№. 159. w Poniedziałek dnia 12. Lipca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Naj. Pan raczył dotychczasowego dyrektora sądu ziemsko-miejskiego Voitus w Rawiczu mianować radzcą przy głównym sądzie w Magdeburgu.

W najnowszym numerze zbiór praw (26) znajduje się następujący roskaz gabinetowy z 25. Czerwca 1847, ścigający się do przywrócenia zawieszonego podatku od mlewa: »Ponieważ przy nastąpić znowu mającem pobieraniu zwolnionego podatku od mlewa do dnia 1. Sierpnia r. b. powstaćby mogły wątpliwości, jak należy postąpić z materyałem mlewem znajdującym się właśnie dnia rzeczonego we młynach, przeto w skutek sprawozdania WPana z dnia 15. Czerwca m. b. postanawiam, iż wszelki dnia pierwszego Sierpnia roku tego znajdujący się we młynach materyał mlewy, za który w razie niezwolnionego czasowo podatku mlewego, byłby według §. 6. *a.* ustawy z dnia 30. Maja 1820. podatek od ziarna musiał być opłaconym, za nim tenże na młyn oddany został, powinien być władzy poborowéj niezwłocznie i najdaléj aż do upływu dnia rzeczonego (pierwszego dnia Sierpnia r. b.) podług wagi i gatunku doniesiony i odpodatkowany.

Ten Mój roskaz ma być zbiorem praw do wiadomości publicznéj podany.

Berlin dn. 25. Czerwca 1847. Fryderyk Wilhelm.

Do ministra stanu i finansów Düesberg.

Berlin, 3. Lipca. — Podobno kilku młodych żydów berlińskich i hamburgskich wyzwało na pojedynek deputowanego Vincke, za to, iż na jedném z posiedzeń sejmu połączonego nazwał żydów tchórzami. Chcą przeto dowieść, że są prawdziwymi potomkami Dawida i nie ulękną się Goliatów.

Gazeta powszechna pruska oświadcza gazecie niemieckiéj wychodzącéj od 1. b. m. w Heidelbergu, że dopóki taż gazeta walczyła bronią rycerską przeciw instytucyi stanowéj pruskiéj i systematowi rządu pruskiego, dopótąd uważała walkę tę za godną, lecz ostatnie numera gazety niemieckiéj dowodzą, że i mniéj zaszczytnéj chwyciła się broni i dopuszcza się pewnych niewierzytelności, n. p. iż komissarz królewski w dniu 26. Czerwca przy zamknięciu sejmu blado wyglądał i odczytał mowę pożegnawczą drzącym głosem; daléj że nie pozwolił na ogłoszenie zastrzeżeń, które poczyniły stany sejmujące przy wyborach deputacyi i komitetów stanowych. Kto tylko był na posiedzeniach sejmu i czytał pilnie sprawozdania sejmowe, wie dobrze, że królewskie komissarz na posiedzeniach nie bladł i nie odzywał się drzącym głosem w obec sejmujących stanów, a nadto nie zakazał ogłoszenia zastrzeżeń przy wyborach, ponieważ one w gazecie powszechnéj pruskiéj urzędownie i zupełnie ogłoszone zostały.

Düsseldorfska gazeta donosi z Berlina: »Dyrektor policyi Duncker, którego podróże zwykle z jakim ważnym wypadkiem lub celem wiązane bywały, uda się w tych dniach na kilka tygodni do Akwizgranu, dla odwiedzenia swoich krewnych tam mieszkających. Dla tego umieściliśmy tę wiadomość, aby uprzedzić wszystkie pogłoski, jakie mogą być rozszerzone z powodu jego podróży.«

Berlin, 8. Lipca. — Pan Hencke na dniu 1. Lipca wynalazł znowu drugiego planetę na niebie. Za pomocą dobrych map astronomicznych, jakie teraz astronomowie posiadają, odkrył w dniu rzeczonym o $10\frac{1}{2}$ godzinie w 267° 6, 7 R. A. i 3° 42′ południowego nachylenia nieoznaczoną gwiazdę; dnia 3. Lipca o $11\frac{3}{4}$ godzinie szukał jéj w tym samém miejscu, ale nadaremnie i postrzegł ją dopiero w 28, 7′ wschodniéj odległości. Takie jéj poruszenie stanowiło zupełną pewność, że to nowy planeta; jakoż przy drugiéj obserwacyi pokazał się 3° 51′ południowego nachylenia.

Berlinski korrespondent gazety wrocławskiéj donosi: »Czytamy w pismach czasowych, że Bawarya, Wyrtemberg i księstwo badenskie oświadczyły się przeciw projektowi względem wolności prassy, który został przez Prusy podany Związkowi niemieckiemu. Wystąpienie to przeciw projektowi niepochodzi jedynie stąd, że nie wynikał z myśli należycie wolnéj, gdyż w tym razie możnaby było przedstawić poprawki, ale stąd że Związek niemiecki, niechce się wcale zatrudniać wolnością druku i obstaje za utrzymaniem cenzury. Niemasz wątpliwości, że stosunki Prus i Austryi pod tym względem są bardzo różne i usprawiedliwia to poniekąd Związek niemiecki, że mu jest niezmiernie trudno począć cokolwiek w sprawie wolności druku; nieda się zaprzeczać, że mógłby obalić część swéj sprzechwiałéj podpory. Biorąc atoli na uwagę, że wniosek podobny już został uczyniony, powinienby go Związek niemiecki niepopuszczać, gdyż tym sposobem zmusi państwa pojedyńcze, że same pod tym względem o sobie radzić zaczną, a przez to powaga związku zostanie niezmiernie nadwerężoną. Związek niemiecki może znowu okazać w sprawie cel, gdyż bez jego wpływu powstał związek celny. Cenzura już się całkiem nachyla do swego upadku i tylko przez wzgląd na Związek niemiecki na krótki przeciąg czasu może być zatrzymaną po rozmaitych krajach niemieckich.

Królewiec, 1. Czerwca. — Ma się rozpocząć śledztwo sądowe przeciw kandydatowi Ender, który w żydowskiéj resursie ochrzcił dziecko. — Formuła chrztu, jaką zaprowadza Rupp, brzmi w tych słowach: »Oblewam cię w imieniu Jezusa z Nazarethu.«

Magdeburg, 3. Lipca. — Przyjaciele Uhlicha chwalą bardzo odpowiedź, którą dał konsystorzowi; ma ona być prosto napisaną, lecz mówi dokładnie o prawach, jakie mu służą. Wykazuje on bardzo dobitnie, że to jest przeciw zasadzie kościoła ewanielickiego, żeby ludzie jednéj opinii religijnéj zasiadali do sądu nad opinią drugą, a tem bardziéj, aby wydawali karne wyroki. Panujący teraz kierunek niepanował zawsze; przed bardzo niedawnym czasem kierunek Uhlicha trzymał się przy pierwszeństwie. Może mu molno podnieść się na nowo i stłumić inną opinią.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dnia 4. Lipca. — Prawo względem reformy lekarskiéj, które przeszło w izbie parów, jest bezwątpienia jedném z najważniejszych środków, który odrobiono na posiedzeniu obecném. Opuszczamy w tém prawie część policyjną i zajmiemy się ogólnemi zasadami, które służą za podstawę temu projektowi. Cztéry były rzucone zasady w tém prawie, a piątą przedstawioną przez kommissyą, odrzuciła izba po długiéj diskussyi. Według pierwszéj zasady ma odtąd tylko być jedna klassa lekarzy. Pomiędzy doktorami medycyny była i jest jeszcze druga klassa lekarzy, tak zwanych urzędników zdrowia, dawni dozorcy okręgowi, którzy złożywszy egzamen powierzchowny przez półgodziny trwający, otrzymywali prawo wyrokowania o życiu i śmierci wieśniaków. Od trzydziestu lat użalano się bezprzestannie na ten rodzaj lekarzy, dopiero teraźniejszy minister oświecenia zwrócił na ich nadużycia uwagę. Ale jak w innych przypadkach, tak i w tym, Salvandy z izbą parów wpadł w drugą ostateczność i zniósł drugą klassę lekarzy, ponieważ dotychczasowi byli tylko olejkarzami. Prawda, że wyszli z sprawiedliwéj zasady, ale natrafią na trudności nieprzewidziane i zostające ze sprawiedliwością w przeciwieństwie. Wieśniacy, mówiono, mają podobne ciało, jak mieszczanie, uległe tym samym chorobom, ułomnościom i prawom. Lekarzy przeto jednych i drugich powinni posiadać z jednakową nauką. Byłoby to rzeczą zupełnie słuszną, gdyby wieśniacy posiadali środki do utrzymania lekarzy, którzy tyle czasu i pieniędzy strawili nad nauką. Ponieważ złote wieki jeszcze na wsiach niezakwitnęły, tedy w przeciągu lat 10—20 niebędzie żadnych lekarzy, jeżeli obecny projekt otrzyma sankcję prawa. Dziwna rzecz, że od lat 17 zawsze trzymano się środka, a teraźniejszy minister słynny ze swéj półśrodkowości unosi się zapałem dla ostateczności wraz z izbą parów. Pomiędzy klassą doktorów a urzędnikami zdrowia dałaby się klassa lekarzy utworzyć, wprawdzie nie tak uczona jak pierwsza, ale bardzo pożyteczna z tego powodu, bo mogła tak

samo być ukształcona pod względem lekarskim, jak pierwsza, bez ścisłéj znajomości starożytnych systematów. Jeżeli tu chwycono się ostateczności, to w następującéj tém bardziéj okazano się nieruchomymi. Minister zaprojektował, ażeby katedry lekarskie obsadzano przez konkurs. Cousin, który sprzeciwia się wszystkiemu co pochodzi od Salvandego, oparł się temu i spowodował izbę, ażeby professorowie z czterech kandydatów przedstawionych przez fakultet i akademią umiejętności byli wybierani przez ministra, a agrégés przypuszczani przez konkurs. Agrégés nieodpowiadają niemieckim priwatdocentom po akademiach, są oni tylko dopełnieniem w niedostatku, nieposiadający żadnéj wolności w wykładzie i professorów samych tylko ciałem i umysłem zastępują, ponieważ nie mogą mieć własnego zdania bez pozwolenia professorów, których zastępują. Priwatdocenci dopiero w skutek trzeciéj zaprowadzonéj zasady po pierwszy raz się pokazują na uniwersytecie francuskim. Według téj zasady, każdy doktor ma teraz prawo czytać wykład medyczny w fakultecie, byle przesłał ministrowi programat swojego wykładu. Tym sposobem uczyniono pierwszy krok w wolności nauczania, o któréj tu oddawna wiele rozprawiano, ale dla niéj nic nie uczyniono. Według czwartéj zasady niewolno zrzucać professorów z posad. Piątą zasadę komissyi, ażeby zapobieżono wykrzykom olejkarzy po rogach ulic, po afiszach i doniesieniach, odrzuciła izba parów, jako sprzeciwiającą się wolności druku i rozwojowi umiejętności.

Według Union monarchique wymówił się Cremieux od obrony Parmentiera przed izbą parów.

Jenerał Lamoricière powróci do Algieryi, a jenerał Bedeau otrzymał rozkaz, ażeby wyruszył ze znacznym oddziałem wojska nad granicę marokańską.

Do Marsylii nadeszły ogromne zapasy zagranicznego zboża, od 5—6 milionów hektolitrów; wszystkie magazyny są przepełnione, ceny żywności spadają i w téj chwili nie wiedzą dokąd wysłać to zboże. Tymczasem w Thann, fabryczném mieście w departamencie wyższego Renu zaszły niespokojności z powodu drożyzny, dnia 30. Czerwca tak groźną przybrały postać, że podprefekt ze szwadronem jazdy zmuszonym został do nacierania na massy spiknione.

W przeszłą niedzielę młodzież gminy Ternan z młodzieżą gminy pogranicznéj powaśniła się tak dalece w skutek dawnéj nienawiści, że przyszło do bitwy ogólnéj na noże i 60 osób przytém zostało rannych.

W dniu 24. Sierpnia w Compièn założono obóz pod dowództwem księcia Nemours; składać się będzie on z 2 dywizyi, jedną ma dowodzić książe Aumale, drugą jenerał Aupick.

Królowa Marya Krystyna dała w tych dniach wielki obiad, na którym znajdował się jenerał Narvaez i cały skład poselstwa hiszpańskiego w Paryżu. Wieczorem danym był wielki bal, na którym znajdowali się książe i księżna Montpensier.

Przybył z szczególną missyą do tutejszego rządu grecki sekretarz gabinetowy.

Hiszpania.

Madryt, dnia 28. Czerwca. — Śledztwo rozpoczęte w celu wykrycia zamachu na życie królowéj, doprowadziło do wykrycia związku tajnego, rozpostartego przez całą Hiszpanią, którego celem miało być obalenie rządu monarchicznego, a jak rozsiano dla potępienia tego związku w publicznéj opinii — i wytępienie religii chrześciańskiéj. Pokazało się, że na czele całego spisku stał sam Don Francisco de Paula, teść królowéj, że zasiadał na posiedzeniach i podpisywał uchwały. Ministrowie czynili mu przed kilku dniami uwagi i oświadczyli, że będzie musiał kraj opuścić, jeżeli niezaniecha tak oburzających zamiarów. Pomimo to infant i teraz równie jak przedtém ciągle zwykł znajdować się przy królowéj. — Król, który bawi w Pardo, zostaje w wielkim niedostatku pieniędzy. Udał się niedawno do banku z żądaniem, aby mu pożyczono 10,000 piastrów, lecz królowa wydała rozkaz, żeby mu dano odmowną odpowiedź. Biskup z Pampelony, który wywierał wielki wpływ na króla, otrzymał rozkaz udania się do swéj dyecezyi.

Układy rządu z Brunellem delegatem papieskim doprowadzą ile się zdaje, do zupełnego pojednania. Od śmierci Ferdynanda VII. biskupi hiszpańscy niebyli potwierdzeni w Rzymie i dla tego wielu takich ma dyecezye, których papież niemógłby żadną miarą pozostawić na ich miejscach. Wszyscy za napomknięciem rządu przystają na dobrowolne zrzeczenie się swych godności, oprócz jedynego biskupa z Malagi księdza Ortigosa, który niejest uznany przez kapitułę i o przywłaszczenie sobie dostojeństwa przez nią zaprocessowany. Delegat ma bullę z sobą, według któréj nabywcy dóbr duchownych zostaną uznani za prawych posiadaczy, jeżeli przystaną na warunki w mającym się zawrzeć konkordacie. Delegat pozwala duchownym zakonnym na przyjmowanie prebend, ale tylko pod tym warunkiem, że się ich natychmiast każdy zrzecze, skoro przez swą władzę zostanie napowrót do klasztoru powołanym. Ponieważ w Hiszpanii już niemasz wcale klasztorów, przeto warunek ten uchodzi za czczą tylko formalność, która niemoże przynieść żadnego skutku. Delegat ma mieć z sobą także bullę, na mocy któréj wolno mu w miejsca biskupów osadzać administratorów dyecezyalnych. Gdyby ta bulla okazała się przeciwną prawom i obyczajom hiszpańskim, to rządowi będzie wolno położyć zaporę, aby wykonaną niebyła.

Madryt, 29 Czerwca. — Od trzech dni nie pokazuje się królowa w towarzystwie swego teścia i jego córki. Królowa sama jeździ konno lub się powozi, bywa na operze, na walce byków, nie mając w swoim orszaku nikogo, okrom lokajów i koniuszego. Wczora otrzymał roskaz infant Don Francisko de Paulo, aby się natychmiast wyprowadzał wraz z swoją rodziną z pałacu królewskiego, który zamieszkał po powrocie królowéj z Aranjuez, i czekał w małym pałacyku na Buen Retiro aż pytanie rozwiązaném zostanie, czyli ma Hiszpanią lub przynajmniéj stolicę opuścić.

Rosporządzenia te podpisała sama królowa, na wniosek ministrów, a jak rządowa gazeta powiada, wydane zostały na ukaranie infanta. Zdaje się, że naczelnicy związku tajnego politycznego, którego był członkiem, nie wiedząc o rozległości ich zamiarów, odbywali posiedzenie tajne w komnatach infanta, przytykających do pomieszkań królowéj i skłonili go do uczynienia pewnych przedstawień królowéj, ażeby utworzyła ministerstwo czysto demokratyczne. — Szczegóły dotąd jeszcze nie są wiadome publiczności. Tyle jest rzeczą pewną, że królowa odkryła wszystko ministrom, którzy roskazali infantowi natychmiast opuścić zamieszkanie w pałacu królewskim. Królowa teraz opuszczona jest od wszelkich członków rodziny, a ponieważ król nie chce mieszkać z królową, i życie samopas prowadzone może ulegać dwuznacznemu tłumaczeniu, przeto nieomieszka zapewne matka Krystyna powrócić do opuszczonéj córki.

W wilią Świętego Piotra i Pawła przez całą noc tańczył lud madrycki w Prado. O godzinie pierwszéj w nocy, przybyła tam królowa bez orszaku w otwartym pojeździe. Uważano, że kiedy o trzeciéj z rana godzinie powracała do pałacu, jeden pan, w którym poznawano znanego jenerała Serrano, wsiadł do drugiego pojazdu i udał się za królową.

Były karlistoski jenerał Arrago, połączył się z Estudiantem, którego jazda wynosi 110 koni. Partyzanci, ci są dobrze uzbrojeni i po wojskowemu ubrani. Oświadczają ludowi, że mają zamiar przywrócić tron prawy, przestrzegają karności wojskowéj i płacą za wszystko pieniędzmi.

W Katalonii zaszła bitwa dnia 22 Czerwca pod Pont de Armentera, pomiędzy 250 karlistami, a wojskiem królowéj. Pierwsi stracili w zabitych 41, drugie zaś 7 i 14 rannych.

Rozeszła się tutaj w Madrycie wieść, że były karlistowski pułkownik Arnaiz, zwany el Estudiante, w nocy z dnia 19 b. m. zjawił się w Quintanapla i wielu innych miejscach leżących na drodze do Burgos, z 30 do 40 uzbrojonemi jeźdźcami, obwołał Karola VI. królem, zabrał posterunki żandarmerji, wszystkie konie pocztowe i spalił telegraf w Brujula stojący. Następnego dnia wysłano z Burgos, gdzie wielkie zamięszanie panowało, wojsko dla ścigania go. Zdaje się, że ci karliści rzucili się w góry Montes de Oca przez Belorado. Gdzie tylko przybyli, głosili zaraz, że w téj chwili w całéj Hiszpanii hrabia de Montemolin został ogłoszony królem. Ten wypadek wzbudził tutaj uwagę, ponieważ niemyślą, by Estudiante dał się wciągnąć do tak szalonego przedsięwzięcia, nie licząc na silną pomoc.

W dniu 19 b. m. infant don Francisco de Paula udał się do Pardo i tam miał długą konferencją z królem synem swoim. Ten miał oświadczyć posłowi francuskiemu, że pogodzi się z królową, jeżeli wszyscy ministrowie wraz z panem Serrano oddaleni zostaną. Nie podobna na to pozwolić; wówczas bowiem de facto król miałby prawo oddalać każdy niepodobający mu się gabinet. Chodzi teraz o to, czy gabinet i pan Serrano dobrowolną dymisją dowiodą, że nie chcą stać na przeszkodzie pogodzeniu się pary królewskiéj. Z dzisiejszego stanu rzeczy może się wywiązać tylko dyktatura progresistów lub moderatystów; w każdym razie dyktatura, przed którą wszystko bez wyjątku będzie musiało uchylać głowę.

Portugalia.

Według wiadomości z Madrytu odebranych, wojska Donny Marii da Glorii weszły do miasta Ewora. Wojska zaś hiszpańskie okupacyjne pod Konchą stanęły d. 21. Czerwca w Willareal.

Belgia.

Przez postanowienie królewskie sprowadzanie bydła z zagranicy bez opłaty celnéj zostało przedłużonem do ostatniego Sierpnia r. b. a sprowadzanie zboża i mąki do 1. Kwietnia r. p. Według doniesień ze wszystkich prowincyi, urodzaje są wyśmienite, tylko len nieudał się jak należy. Chmiel i rzepak przyniosą wiele rolnikom.

Niderlandy.

Haaga, dnia 1. Lipca. — W spokojnéj Holandyi coraz bardziéj szerzą się niepokoje. Po wybuchach w Haaslingen i Leeuwarden powstały rozruchy na dniu 28. i 29. Czerwca w Groeningen; oprócz tego panuje wzburzenie w Zwolle, Deventer, Franeker, Lemmer, Dokkum. Po wszystkich tych miejscach zdrożenie żywności jest przyczyną powierzchowną, atoli rzeczywisty powód stanowią ciężkie podatki. Słychać wielkie odgrażania. Trzeba się obawiać o spokojność nawet i w Rotterdamie, a nieukontentowanie i uniesienie przez cały kraj rozpostarte, może dać powód ciężkim wypadkom.

Niemcy.

Krolestwo bawarskie. — Znany Dr. Eisenmann, który został skazany na długie ciężkie więzienie za związek demagogiczny, wypuszczonym został na wolność.

Królestwo wirtembergskie. — Z uwięzionych osób za rozruchy

zaszłe w Stutgardzie w Maju, czternaście jeszcze siedzi w więzieniu. Ze śledctwa nie okazało się, aby spisek poprzedził te rozruchy.

Z Hessen Homburg donoszą, że na roskaz najwyższy zakazano towarzystwu gimnastycznemu w Homburgu wszelkich ćwiczeń wojskowych, a wszyscy wojskowi, którzy należeli do tego towarzystwa mają władzę natychmiast uwiadomić, że wystąpili z tego towaezystwa.

Galicya.

Kraków, dnia 25. Czerwca. — Przedwczoraj wieczorem między godziną 9. a 10., mieliśmy tu niespodziewane chałasy. W pewnym ogrodzie przed bramą floryańską podpalano liście suche z prętów przeznaczonych na otyczenie grochu, z czego jak naturalnie wielki dym powstał. Stróż na wieży uważając to za pożar, począł bić w dzwon na gwałt i przeraził miasto wiadomością, że ogień się pali na Kleparzu, któren podług głuchéj wieści postanowili chłopi galicyjscy spalić. Tłumy przeto ludu wybiegły, ale na próżno szukały ognia, ponieważ spaliło się suche liście. Policya i wojsko nareszcie nadeszły, dla utrzymania porządku przy ogniu. Lud począł wyśmiewać się z policyi i wojska, krzyczał hurra i miotał zelżywemi słowy na siłę zbrojną. — Nawet rzucano kamieniami, a kilka kamieni trafiło pewnego znakomitego urzędnika policyi i niedaleko niego stojąeego wojskowego. To dało powód, iż aresztowano kilka osób i spokojność przywrócono.

Kraków, dn. 1. Lipca. — Jak słychać podobno już w krótkim czasie Wrocław będzie związany z Krakowem przez kolej żelazną i to nawet podwójną. Główną przeszkodę stanowi tylko rzeka Przemsza, która potrzebuje mostu. Na wiosnę woda bowiem most już znacznie wybudowany tak popsuła, że go prawie na nowo rozpoczynać trzeba. Dworzec kolei żelaznéj już znacznie postąpił. Pokoje dla pierwszéj i drugiéj klassy skończone, a dla trzeciéj wkrótce staną. Dnia 5. Lipca restauracya w dworcu zostanie przez licytacyą wydzierżawiona. Gazeta berliska Zeitungshalle donosi z Krakowa: przechwalony i niekiedy prawowiernym chrześcianom a pobożnym poddanym, za przykład stawiany król chłopów galicyjskich Szela, z powodu mnóstwa skarg, został pociągnięty do odpowiedzialności; wstawił on się dobrowolnie, mając przekonanie, że jest zupełnie niewinnym i wyznaczono mu miasto Tarnów na miejsce pobytu. Z ciekawością wyglądano wyroku jaki w jego sprawie zapadnie. Teraz nadeszła oczekiwana chwila: Szela przez wszystkie instancye uznany za niewinnego i skargi przeciw niemu poczytane za nieuzasadnione.

Węgry.

Peszt, 27. Czerwca. — Za kilka dni zaczną się u nas żniwa na dobre a według wiadomości zewsząd nadchodzących będą bardzo obfite. Ceny zboża spadają znacznie na targach, a posiadacze zapasów wielkich zboża przerażeni stratą, sami ułatwiają kupnjącym nabycie, czego dotąd niebyło. Jęczmień już położono, na niektórych targach przedawano z niego już ziarno. Tu w Peszcie tukże spada zboże, ale nie tak bardzo jak w innych okolicach.

Austrya.

Z Wiednia. — Najwyższy patent o ustanowieniu w stołecznem mieście Wiedniu akademii umiejętności.

My Ferdynand I. z Bożéj łaski cesarz Austryi, król węgierski i czeski, tego imienia piąty, i t. d.

Za przykładem wsławionych poprzedników naszych, uznając, że troskliwość o wzrost nauk i rozkrzewienie gruntownych wiadomości, jest jednym z najpewniejszych środków podniesienia dobrego bytu społeczeństwa obywatelskiego, a zarazem pragnąc przychylnością naszą ożywiać i wspierać usiłowania mężów, którzy się najskuteczniéj do tego celu przykładają, postanowiliśmy założyć w naszém stołecznem i rezydencyonalnym mieście Wiedniu akademię umiejętności, i tym końcem zatwierdziliśmy następne przepisy urządzające, które stanowić będą jéj statuta.

§. 1. Akademia umiejętności w Wiedniu jest zgromadzeniem uczonych, które zostaje pod naszą szczególną opieką. — Powołaniem jéj będzie przykładać się do wzrostu umiejętności we właściwych gałęziach, przez samodzielne badania jéj członków, tudzież zachęcanie i wspieranie prac innych osób ustalać pożyteczne wiadomości i doświadczenia przez sprawdzanie postępów i wynalazków, i rozpowszechiać one ile możności; nakoniec popierać zamiary rządu przez rozwiązywanie zdań i pytań, do zakresu umiejętności należących.

§. 2. Do obrębu działań akademii wchodzą: *a*) Umiejętności matematyczne i przyrodzone; *b*) historya, języki i starożytności w najobszerniejszym zakresie, oraz kształcenie języków ojczystych; stósownie do tego dzieli się na dwie klassy, z których:

Jedna zajmuje się umiejętnościami matematycznemi i przyrodzonemi i nosi nazwę klassy umiejętności matematycznych i przyrodzonych; druga zaś trudni się historyą, językami i nauką starożytności, ta nazywa się klassą historyi i filologii.

§. 3. Lubo obie te klassy jako jedna całość do osiągnięcia powyższego celu przykładać się winny, jednak dla ułatwienia prac mogą być w każdéj z nich utworzone osobne sekcye, przeznaczone szczególnie do rozwiązywania zadań wchodzących w zakres pojedyńczych gałęzi tych głównych wydziałów umiejętności.

§. 4. Aby odpowiedzieć swemu powołaniu, akademia umiejętności: *a*) Będzie się zgromadzać we właściwych klassach dla naradzania się i rozprawiania nad przedmiotami naukowemi, a na ogólne posiedzenia dla załatwienia swych intcressów, schodzić się na peryodyczne zebraaia dla wysłuchania sprawozdań i korrespondencyi naukowych; przedstawiać raz lub dwa razy w rok, na uroczystém posiedzeniu, w obec większéj liczby słuchaczów, rys swoich czynności i zmian w akademii zaszłych. *b*) Rozpisze corocznie cztery konkursa do nagród za najlepsze wypracowania, w celu rozwiązania zdań naukowych, należących do obwodu umiejętności onéj przedzielonych, i nagrody za nie przyzna. *c*) Umieszczać będzie rezultaty prac członkow swoich w zbiorze pamiętników; wydawać naukowe wypracowania w przedmiotach do niéj należących sobie przesyłane, gdy je godnemi ogłoszenia osądzi, i składać bez przerwy w piśmie wychodzącem w miarę uzbieranych materyałów, sprawozdanie o swoich czynnościach i nadesłanych korrespondencyach. *d*) Udzielone sobie przez rząd pytania dojrzale rozbierać i żądaną zdawać z nich sprawę.

§. 5. C. K. akademia umiejętności, do którego grona przyjmowani być mogą mężowie pokładający uznane zasługi w jakimkolwiek zawodzie naukowym, zostanie pod naszą szczególną opieką, i w sosunku do rządu państwa zajmować będzie stanowisko samoistnego zgromadzenia.

§. 6. Zastrzegamy sobie ustanowienie kuratora akademi umiejętności, która za jego pośrednictwem udawać się będzie do nas, ilekroć zapotrzebuje naszéj pomocy, lub zamierzy przedstawić nam swoje życzenia, prożby lub prace.

On także będzie jéj pośredniczył w stosunkach z naszemi władzami, nam zaś odpowiedzialnym jest za dopełnienie statutów i za tok działań akademii.

§. 7. Akademia składać się będzie: *a*) z 48 członków w równéj liczbie do każdéj z dwóch klass należących, z pomiędzy których 24 w Wiedniu zamieszkiwać powinni; *b*) z prezesa, który ma być co dwa lata obieranym; *c*) z wiceprezesa; *d*) z dwóch sekretarzy, co cztery lata od nas potwierdzanych, a z których jeden obok zatrudnień właściwéj klassy, pełnić ma obowiązki sekretarza jeneralnego akademii; *e*) z członków honorowych, których liczba nie będzie większą nad 24; *f*) z członków korrespondentów, których liczbę sama akademia oznaczy.

§. 8. Prezes, który wraz z wice prezesem i sekretarzami ma najbliższy obowiązek czuwania nad porządnym biegiem czynności akademii i dopełnianiem statutów, udzielać będzie ciągle kuratorowi dokładnych wiadomości o jéj działaniach.

Rzeczywiści członkowie obierać będą z pomiędzy siebie prezesa i sekretarzy. Akt zaś obiorczy ma być nam przedstawiony do zatwierdzenia.

Co lat trzy przedstawi nam kurator na wiceprezesa jednego z pomiędzy rzeczywistych członków akademii.

§. 9. W razie otworzonego wakansu, akademia przedstawi nam jako kandydatów do zamianowania trzech mężów, uznanych większością głosów za najgodniejszych. (Dokończ. nast.)

Włochy.

Rzym, dnia 24. Czerwca. — Nienawiść stronnictw w Romanii podnosi głowę w ogromny sposób. Wygnańce, którzy wrócili do kraju, mordują swych nieprzyjaciół. Wszystkie miasta z wyjątkiem Rimini i Bolonii, których sprawowanie wzorowe i chwalebne, przepełnione są zabójstwami. W Imoli i Faenzie miastach najgorszych pod tym względem, 26 ludzi utraciło życie. — Od kilku lat inżynierowie francuzcy rozmierzają brzegi morza śródziemnego w celu ułożenia dokładnéj mapy na użytek żeglugi i handlu. Na brzegach genueńskich już wykończyli swą pracę i teraz mają się zająć brzegami toskańskiemi.

Palermo, dnia 12. Czerwca. — Widoki na dobry urodzaj są wielkie. Nigdy niemieliśmy roku bardziéj sprzyjaznego dla rośnięcia roślin. Zasiewy jesienne ucierpiały nieco od plusków i zimna, a dla mokrości musiano się nieco opóźnić ze zasiewami wioscnnemi, ale ciągłe ciepło naprawiło te wszystkie wpływy niedogodnego czasu i rośliny nabrały silnego życia. Kraj nasz, który w zeszłym roku tyle ucierpiał od burzliwych żywiołów, w roku teraźniejszym odzyska dawne siły i przyjdzie do należytéj pory.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Poznania, 10. Lipca. — Wczora po północy znów mieliśmy tu pożar. Spalił się dom obywatela Heichel na rybakach i tylko nadzwyczajnéj czujności i skwapliwości straży ogniowéj przypisać należy, że ogień się daléj nie rozszerzył. Obrona tak była zręcznie kierowaną, że pół dachu szkudlanego jeszcze została ocalona. Przyczyna ognia dotąd nie wykryta.

— Na posiedzeniu reprezentantów miasta dnia 7. Lipca zajmowano się między innemi następującemi przedmiotami. Prezes policyi pan Minutoli doniósł, że będąc powołany na prezesa policyi Berlina, wychodzi z grona reprezentantów miasta Poznania. Zgromadzenie udziela mu prawo obywatelstwa miasta Poznania honorowe. — W miejsce dawniejszych deputowanych do stanowienia podatku od dochodów zostali wybrani panowie Günther, Szymański, Mamroth, Klug i Leitgeber, a ich zastępcami Bielefeld, Fliege, Küster, Engel, Poppe. — Zgromadzenie wnosi do magistratu, aby tenże wstawił się do rządu o pomnożenie liczby policyi dla ukrócenia żebractwa. — Przesłano prośbę kollegium kościelnego Sto-Marcińskiego o wystawienie

studni na narożniku ulicy Sto-Marcińskiéj i piekar, do prześw. magistratu do uwzględnienia. — Magistrat przesyła odpowiedź na uczynione uwagi przy rachunkach kassy kamelarnéj za rok 1845. — Wyznaczono komissyą z pp. Hirscha, Grunwalda i Ordelina do przejrzenia rachunków teatru miejskiego za rok 1846. — Zgromadzenie zapytuje prześw. magistratu, czyli posiadłości na grobli są przemierzone, ponieważ właściciele rozszerzają oparkanienia około swych gruntów.

Z Sadów, wioski położonéj niedaleko Poznania, donoszą, że skoro tam doszła wiadomość o nagłém powołaniu prezesa policyi poznańskiéj pana Minutolego na prezesa policyi Berlina, skrzętnie się zajęto wystawieniem bramy tryumfalnéj, a po przybyciu tam pana prezesa policyi, przyjęto i pożegnano go okrzykiem trzechkrotnym: hurra! — Pan Minutoli podziękował obecnym za przywiązanie przyjacielskie i puścił się w dalszą podróż do Berlina.

De Salvandy.

(Z Gallerie des Contemporains Illustres.)

W Marcu 1813. roku, kiedy cesarz żądał powtórnie od Francyi czterykroć sto tysięcy na zastąpienie zniszczonéj wielkiéj armii swojéj, w chwili, kiedy starce gotowali się znów wziąść karabin do ręki, kiedy matki ukrywały dzieci swoje, młody uczeń, jeszcze ośmnastu lat nie doszły, umknął z liceum napoleońskiego, zaciągnął się do gwardyi honorowéj i wyjechał do Niemiec. Odebrawszy chrzest ogniowy w nieszczęśliwéj bitwie pod Lipskiem, odbył całą kampanię francuską, zdobył galonki i szlify, poszedł, lubo raniony za Napoleonem aż do Fontainebleau, a nazajutrz po abdykacyi wrócił do Paryża i zapisał się na wydział prawa, w dziewiętnastym roku życia, skończywszy kurs retoryki w bitwie pod Lipskiem, a filozofii w bitwie pod Brienne i na pożegnaniu w Fontainebleau.

Nie najpośledniejszy był to wstęp do życia, a według wszelkiego podobieństwa, nie tak rychło zdarzy się uczniom kolegium podobna sposobność kończenia klassycznych nauk. Pierwszy ten krok szczęście też przyniósł panu Salvandy. Przeznaczenie, co go tak młodym jeszcze rzuciło na widownię największych wypadków historycznych, podało mu, w dwa lata późniéj, pióro do ręki i natchnęło myśl, przy ufności liceisty dwoma kampaniami doświadczonego, zwrócić do Europy, imieniem Francyi, gorącą, żarliwą protestacyę, przez całą Francyę przyklaśniętą.

Od téj porty stanął otworem dla p. Salvandy dwojaki zawód, spraw publicznych i literacki; dość miał w obu powodzenia; pomimo wad kilku, rozwinął w nich tyle wzniosłych i twórczych przymiotów, że bez pochlebstwa, jak to zobaczymy zaraz, i nie bacząc na obecne jego znaczenie jako ministra, możemy go pomieścić w tym zbiorze, więcéj zwracającym uwagi na rzeczywiste zasługi, niżeli na urzędowe tytuły.

Pan de Salvandy urodził się 21. Czerwca 1795., w miasteczku Condom, departamencie Gres, z szanownéj, lecz ubogiéj rodziny, irlandzkiego jak mówią pochodzenia.

W dwudziestym roku, młode dziecię południa, osiedliwszy się z rodzicami w Paryżu, otrzymało za wstawieniem się panów de Wailly i de Fontanes, stypendium w kollegium Henryka IV., wówczas liceum Napoleona. Uczył się dość dobrze. Rodzice przeznaczyli go do szkoły normalnéj dla uchronienia od służby w wojsku: lecz on znęcony jak tylu towarzyszy jego, blaskiem zwycięztw cesarza, z zapałem pożądał zdobyć sobie marszałkowską buławę. Wtedy to zdarzenie, często opowiadane, lecz dość ciekawe, żeby je tu powtórzyć, nagłe powołanie przyspieszyło i rzuciło go w zawód wojskowy, w chwili, kiedy właśnie zawarcie pokoju odjąć mu miało główną ponętę.

Wiadomo, jak starannie Napoleon utrzymywał zapał wojenny w gniazdach żołnierzy, które nazywał liceami: wszystko w nich odbywało się przy odgłosach bębna; od ćwiczeń greckich przechodzono do robienia bronią, od krasomówców łacińskich do buletynów wielkiéj armii. Rozumie się, że wymowa cesarza lepiéj się tam podobała, niżeli Demostenesa lub Cycerona. Młody Salvandy szczególniejszym był wielbicielem stylu cesarskiego, choć wpływ ten nie zawsze mu sprzyjał, zważywszy trudność naśladowania. Jednakowoż pierwsza jego próba w tym rodzaju zupełnie zyskała powodzenie.

Pewnego dnia, kiedy uczniowie zebrali się w refektarzu, lektor tygodniowy oświadcza, że przybył nowy buletyn wielkiéj armii i grzmiącym głosem zaczyna czytać opis urojonéj bitwy: położenia rozmaitych korpusów, stan sił nieprzyjaciela, szczegóły i poruszenia strategiczne, wyliczenie zabitych, ranionych, zabranych dział i chorągwi, formuła końcowa: «armja okryła się sławą», nic nie brakowało temu zamyślonemu dziełu; uczniowie i professorowie zarówno się zwiedli i zgiełkliwemi oklaski zaświadczyli powodzenie zuchwałego młokosa. Sam nawet prowizor, z początku zadziwiony cokolwiek, że nic poprzednio o tym buletynie nie wiedział, uwierzył nareszcie, że go wprost oddano lektorowi. Jednakże, gdy w kilka godzin, żadne wiadomości zewnątrz szkoły nie potwierdziły przeczytanego buletynu, domyślił się że w tém jest figel jakiś, i wnet odkrył, że ów świetny buletyn był płodem wyobraźni młodego Salvandego, który się sam przyznał zaraz do owéj sprawki i uznano to tak ważném, że go skazano na kozę: lecz winowajca, powodzeniem zagrzany, a przekonany że skoro umie już redagować buletyny, należy mu starać się o stósowne stanowisko, wsunął się między wychodzących uczni, pobiegł prosto na ratusz i zaciągnął się do wojska; w miesiąc był już w Moguncji, a za rok wrócił do Paryża oficerem i zapisał się na wydział prawa. Jednocześnie, żeby nie stracić dwóch kampanji owocu, starał się i uzyskał przyjęcie do korpusu nadwornych muszkieterów.

W czasie stu dni towarzyszył wydalającemu się królowi aż do granicy i wrócił do Paryża, gdzie napisał przed i po bitwie Waterlooskiéj dwie broszury, w których czuć się daje wachanie się i niepewność, panująca podówczas we wtzystkich umysłach; znikły one pośród natłoku i ścierania się wypadków. Dopiero następnego roku 1816 przyjęty głębokiem uczuciem boleści Francyi, wydał pod tytułem: Koalicya i Francya broszurę wyżéj wspomnianą, która sławy jego stała się podstawą. Po tém pierwszém dziełku umysł pana Salvandy coraz większéj nabierał siły, rozległości, lecz styl się jego nie zmieniał. Styl ten nie słynie dojrzałością; bez mała taki sam jest jak przed trzydziestu laty, stylem młodzieńca zrodzonego w Gaskonii z krwi irlandzkiéj, który nagle przerwał prelekcye retoryki, stylem pełnym poezyi i zapału, nie obranym ani z wymowy, ani z dowcipu, lecz radzibyśmy w nim widzieć czasem więcéj poprawności, umiarkowania, smaku.

Zapewniają, że książę Orleański, dzisiejszy król Francuzów, po wyjściu téj broszury, posłał mu pieniądze i paszport, zalecając aby wyjeżdżał do Anglii. Wyraziwszy księciu żywą wdzięczność za szlachetny uczynek, młody Salvandy nie chciał opuścić Francyi, i oświadczył że się oddaje pod opiekę praw krajowych. W ówczesném położeniu francuskiego rządu, podobieństwo ułaskawiającego wyroku na autora broszury stawało się sprawą stanu: gabinet ujrzał się w konieczności wejść w bezpośrednie układy z młodym pisarzem, i prosić go imieniem króla i w interesie kraju, aby cofnął swoje żądania. Na tak przedstawione życzenia trudno było nie przystać, a że broszura dość się już upowszechniła, jednym więc zamachem zyskał zaszczytną wziętość i względy Ludwika XVIIIgo, który zostawszy przecie panem w domu, jak zwykł mawiać, nie zapomniał o młodym publicyście w szlifach i mianował go referendarzem w służbie nadzwyczajnéj przy radzie Stanu.

Salvandy miał wówczas lat dwadzieścia dwa: korzystał z wolnego czasu jaki mu został od zatrudnień nielicznych oficera sztabu głównego i oddawał się nauce rozmaitych przedmiotów, gotując się do odegrania zręczniejszéj roli w nowym zawodzie, otwartym dla znamienitych umysłów po upadku Cesarstwa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Adjutant pierwszéj naszéj kompanji ratowania, piwowar Pan Karol Leitgeber umarł dnia 9. m. b. Wszystkich członków towarzystwa ratowania zapraszamy na pogrzeb, który się odbędzie w poniedziałek, dnia 12. m. b., o godzinie pół do ósméj wieczornéj. Miejsce zebrania przed domem, w którym nieboszczyk umarł na Walliszewie.

Poznań, dnia 10. Lipca 1847.

Starsi towarzystwa ratowania.

W miesiącu Czerwcu r. b. zaginął attest hypoteczny Nr. kamienicy 180/21. przy ulicy Wodnéj. Znalazca żadnéj korzyści z posiadania jego mieć nie może, a otrzyma stósowną nagrodę, skoro go odda w handlu P. Grzegorza Jankowskiego w Bazarze.

Loterja.

Interessentów, którzy sobie życzyli mieć dla siebie losy zachowane, upraszam, ażeby oneż raczyli jak najprędzéj odebrać, ponieważ ciągnienie pierwszéj klassy już dnia 14. m. b. odbywać się będzie.

Nad-kollektor Bielefeld.

Rozeszła się po tutejszém mieście pogłoska, jakoby kilku kominiarczyków z przyczyny kradzieży popełnionéj przez dostanie się kominem do mieszkań, pociągnionych zostało do śledztwa kryminalnego i uwięzionych. Że żaden kominiarczyk z pod mojego nadzoru do indagacyi pociągnionym nie został, winienem niniejszém publicznie oświadczyć i Szanownéj Publiczności, jakoteż właścicieli domów upraszać o zaszczycanie mnie i nadal dawniejszém zaufaniem.

Poznań w Lipcu 1847.

Rosentreter, kominiarz na Stym Marcinie pod Nrem. 68.

Dwa pokoje i przedpokój z meblami i bez mebli od Sw. Michała r. b. przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 35. do wynajęcia.

Pod Nr. 9. ulicy Wrocławskiéj są do wynajęcia na drugiém piętrze 4 pokoje, gabinet, przedpokoj, razem lub częściowo, od St. Michała r. b.

Pod Nr. 18. ulicy Butelskiéj są do wynajęcia 3 pokoje na parterze od St. Michała r. b.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
4. Lipca	+ 9,5°	+ 16,5°	27'' 10, 4'''	Zachodni.
5. »	+ 10,2°	+ 17,4°	27'' 11, 5'''	Półn. z.
6. »	+ 9,0°	+ 18,3°	28'' 0, 7'''	dito
7. »	+ 10,4°	+ 19,0°	28'' 1, 0'''	Wschodni.
8. »	+ 12,3°	+ 21,3°	28'' 1, 7'''	Poludn. w.
9. »	+ 15,4°	+ 22,5°	28'' 0, 5'''	Zachodni.
10. »	+ 13,8°	+ 17,0°	28'' 1, 4'''	dito